

# Nowiny



## Janowskiej Gminy

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY GMINY JANÓW PODLASKI



Uroczystości 11 listopada w Janowie Podlaskim

Foto: Roman Petrynik

Rozmowa z **Adamem Sapięgą** radnym gminy Janów Podlaski

**Wędkarstwo stanowi pana hobby, kiedy zaczął pan systematycznie i dla przyjemności łowić ryby?**

Pochodzę z Nepel, wychowałem się nad rzeką Krzną. Z dzieciństwa pamiętam niedziele, kiedy razem z ojcem

sprzętu wędkarskiego to czuję upływający czas. Ryby są te same, ale ich łowienie to cały rytuał, wymagający odpowiedniego sprzętu. Bardzo intensywne zmiany dotyczą ostatnich dziesięciu lat.

W Janowie mieszkam od 1978 roku i zawsze ceniłem odpoczynek nad wodą. Wędkarstwo to nie jest sport, w większości traktujemy to jako przyjemną rekreację,

## Za wcześnie na podsumowania

chodziłem łowić ryby. Często, jak wszystkie wówczas dzieci mieszkające na wsi pasłem krowy, aby się nie nudzić łowiłem ryby. Miałem 7 lat, moja pierwsza wędka to leszczynowe wędzisko. Kiedy obserwuję zmiany, które dotyczą zarówno sposobów łowienia jak i

odskok od obowiązków dnia codziennego. Najprzyjemniej łowi mi się ryby w maju i czerwcu, wszystko rozkwita. Siedząc nad wodą skupiam się nad przyrodą i to mnie autentycznie pochłania.

Dokończenie s. 4

# Wydarzenia

6 października - "Hubertus" czyt. s.17.

14 października - Dzień Edukacji Narodowej czyt. s.16.

20 października odbyły się prace porządkowe na terenie zalewu Kozioł i Zaborek, czyt. s.12 - 13.

23 października - w starostwie powiatowym w Białej Podlaskiej odbyła się konferencja soltysów z powiatu bialskiego na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Gminę Janów Podlaski reprezentowali soltysi, radni i miejscowi przedsiębiorcy.

24 października - odbyło się posiedzenie Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, czyt. s.15.

24 października - odbył się Powiatowy Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych w Białej Podlaskiej czyt. s.17.

28 października - Dzień imienin ks. proboszcza **Tadeusza Karwowskiego**. Po odprawieniu uroczystej Mszy św. w intencji jubilatów, życzenia ks. proboszczowi składały delegacje ministrantów, scholi, chóru parafialnego, chóru "Janowianie", Akcji Katolickiej, Stowarzyszenia Przyjaciół Janowa Podlaskiego, Urzędu Gminy, Zespołu Śpiewaczego "Pawłowianki" z Nowego Pawłowa. Połączone chóry odśpiewały solenizantom "Plurii mos annos". Serdecznymi życzeniami został również obdarowany ks. senior **Tadeusz Caruk**.

30 października - w Janowie Podlaskim odbyły się VII Uliczne Biegi Niepodległości, czyt. s.16.

1-2 listopada - Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny. Prowadzona była kwesta na miejscowym cmentarzu. Wszystkim ludziom, którzy zyczliwie odnieśli się do inicjatywy Gminnej Biblioteki Publicznej i Gminnego Ośrodka Kultury, organizatorzy serdecznie dziękują, czyt. s.10

2 listopada - w dzienniku Rzeczypospolita - dodatek Moje Podróże Odkrywamy Polskę na weekend przedstawiono walory turystyczne Janowa Podlaskiego. W konkursie "Wygraj weekend dla dwojga" nagrodą jest weekend dla dwojga w pensjonacie "Uroczysko Zaborek".

3 listopada - sprzątanie Bugu czyt. s.13.

5-11 listopada - Urząd Gminy w Konstanczynie zorganizował szkolenie dla rolników z terenu gminy na temat "Agroturystyka szansą rozwoju wsi". Udział w szkoleniu wzięła prezes Podlaskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego **Czesława Caruk**, która poinformowała zebranych o roli stowarzyszeń w tego typu działalności gospodarczej.

6 listopada - odbyło się posiedzenie Zarządu Gminy, w czasie którego przewodnicząca Komisji ds. Oświaty i Spraw Obywatelskich **Cecylia Chlipalska** przedstawiła propozycję funkcjonowania oświaty. Zarząd skierował wniosek do pana **Grzegorza Jankowskiego** przewodniczącego Rady Gminy o umieszczenie, w porządku obrad sesji grudniowej, tematu funkcjonowanie oświaty na terenie gminy Janów Podlaski. czyt. s.15. Ponadto przygotowano projekty uchwał zmian do planu zagospodarowania przestrzennego gminy Janów Podlaski.

9 listopada - odbyły się akademie szkolne, - Szkoły Podstawowej, Gimnazjum, Zespołu Szkół z okazji 11 listopada - Dzień Niepodległości.

10 listopada - odbyła się Akademia Gminna z okazji 83 rocznicy Narodowego Święta Niepodległości, czyt. s. 3.

11 listopada - Suma w intencji Ojczyzny, czyt. s. 3.

Foto: Roman Petrynik



11 listopada - chór "Janowianie" wziął udział w I Powiatowym Przeglądzie Piosenki Patriotycznej w Tucznaj.

12 listopada - w sesji powiatu uczestniczył przewodniczący Rady Gminy **Grzegorz Jankowski**.

14 listopada - w gospodarstwie agroturystycznym pani **Grażyny Hryciuk** w Bublu Grannie odbył się kurs skierowany do kobiet na temat zasad racjonalnego żywienia. Organizatorami byli ODR Grabanów i soltys wsi pan **Zdzisław Borzemój**. Podsumowanie kursu odbędzie się w grudniu 2001 r. i zostanie zakończone pokazem żywieniowym i degustacją własnoręcznie przygotowanych potraw.

15 listopada - odbyło się posiedzenie Zarządu Gminy w czasie którego czytano po raz pierwszy projekt budżetu na 2001 rok i projekty uchwał podatków i opłat lokalnych.

15 listopada - odbyła się druga tura /pierwsza 18 10./ szkolenia pracowników samorządowych województwa mazowieckiego na temat szeroko pojętej turystyki wiejskiej. W czasie szkolenia korzystano z doświadczeń Podlaskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego.

16 listopada - wójt gminy **Bożena Nowicka**, skarbnik **Zofia Demianiuk**, inspektor ds. budownictwa **Leszek Jówko** wzięli udział w zorganizowanym przez Marszałka Województwa Lubelskiego spotkaniu poświęconym realizacji kontraktu dla Województwa Lubelskiego na lata 2001-2002.

22 listopada - odbędzie się XXI sesja Rady Gminy. W porządku obrad między innymi umieszczono punkty dotyczące podjęcia uchwał w sprawie planu zagospodarowania przestrzennego gminy Janów Podlaski i osady Janów Podlaski. Będą głosowane uchwały w sprawie podatków i opłat lokalnych; w sprawie ustalenia wartości jednego punktu oraz najniższego wynagrodzenia w I kategorii zaszerogowania pracownikom nie będącym nauczycielami w szkołach i przedszkolu prowadzonym przez samorząd gminny.

26 listopada - delegacja z obwodu brzeskiego odwiedzi powiat bialski w ramach współpracy kulturalnej. Przewidziano w programie pobytu wizytę w Janowie Podlaskim

30 listopada - Andrzejki.

1-4 grudnia - w kinie "Wenus" odbędą się projekcje filmu Quo Vadis. GOK zaprasza na seanse zbiorowe, do uzgodnienia pod numerem tel. 341-30-89.

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: Bożena Nowicka, Grzegorz Jankowski, Wiesława Tur, Grażyna Nowicka, Urszula Pasternak, Adam Byszko, Jerzy Ostaszewski. Odpowiedzialna za wydanie E. Koziara. Wydawca: Urząd Gminy Janów Podlaski. Skład Komputerowy: GOK Janów Podlaski. Adres Redakcji: Gminy Ośrodek Kultury, ul. 1 Maja 13, 21-505 Janów Podlaski, tel. 341-30-89, 341-30-41.

# Święto Niepodległości

Już 9 listopada w gminie Janów Podlaski odbywały się akademie z okazji 11 listopada Święta Niepodległości.

Akademie szkolne przygotowały Szkoła Podstawowa im. Czesława Tańskiego, Gimnazjum Publiczne im Jana Pawła II, Zespół Szkół im. Adama Naruszewicza.

10 listopada odbyła się w Gminnym Ośrodku Kultury akademie gminna, w której udział wzięły janowskie chóry, zespoły muzyczno-wokalne, wiersze recytowała Olimpia Pielach.

11 listopada ks. proboszcz **Tadeusz Karwowski** odprawił uroczystą Sumę Mszę za Ojczyznę, w której uczestniczyły poczty sztandarowe: Ochotniczej Straży Pożarnej, Szkoły Podstawowej im. Cz. Tańskiego, Zespołu Szkół im A. Naruszewicza, Straży Granicznej, Związku AK, delegacje Gimnazjum Publicznego im Jana Pawła II, samorządu gminnego, Stowarzyszenia Przyjaciół Janowa Podlaskiego, Akcji Katolickiej, Urzędu Gminy. Tradycyjnie złożono wiązanki kwiatów pod pomnikami Marszałka Józefa Piłsudskiego i POW w centrum Janowa Podlaskiego oraz na grobach żołnierzy poległych w 1920 roku, znajdujących się przy Małym Kościółku i na miejscowym cmentarzu.

Wzorem uroczystości, które tego dnia odbywają się przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, gdzie udział bierze szwadron kawalerii Maciej Falkiewicz też pokazał konie. Po raz pierwszy w Janowie z okazji 11 listopada na rynku **Maciej Falkiewicz** w kontuszu staropolskim, **Magdalena Machnowska** w stroju jeździeckim, **Artur Bieńkowski** w żołnierskim mundurze i z lancą, wszyscy na koniach uświetnili uroczystość. Jednocześnie, w ten sposób przypomnieli historię świetności Rzeczypospolitej szlacheckiej, zabory i odzyskiwanie przez Polskę niepodległości w czym niepodważalny udział ma patriotyczne polskie społeczeństwo.

/e./



Foto: Roman Petrynik

## Olimpia Pielach

### 11 Listopad

11 XI Święto Miłości,  
Miłości do Ojczyzny kochanej  
123 lata jęczała w niewoli  
Lecz wreszcie pękły przemocą kajdany,  
Naród się wyzwolił!...  
I orzeł nasz biały  
Wzbił się w niebo wysoko,  
Spogląda ze skały  
Na ziemię zmęczoną!  
Lśni mu bystre oko!  
I rozwinął swe skrzydła  
I zatacza kręgi;  
A na domach radośnie  
Lopoczą sztandary i wstęgi!...  
Jesteś znowu wolna!  
Ojczyzno! Kochana!  
Nasza Polsko! Nasza Ziemię,  
Krwiań bratnią zbryzgana!  
Spójrz w niebo z radością  
Polaku i Polko!  
I ciesz się żeś wolny,  
I ciesz się wolnością!...  
Zervane okowy,  
To wolność nastąpi! Państwo wolne, własne!  
Cztery pokolenia tej chwili czekały,  
Piątę ją witalo!...  
A my dzisiaj pochylamy czoła  
Przed tymi którzy polegli dla  
Świętej idei,  
Byśmy żyć mogli  
W kraju niepodległym

## Olimpia Pielach

### Ojczyzna

Moja Ojczyzna, to nie kraj wspaniały,  
Granic którego strzegą góry, morza, rzeki;  
To nie porozrzucane dookoła miasta,  
Nie wieże kościołów, nie fabryk kominy...

Moja Ojczyzna to mała osada,  
Przez którą wąska płynie rzeczka;  
A wokół tej osady - miasteczka  
Łańcuchy lasów, łąki i doliny...

Tutaj, jak przed wiekami  
Drogi polne są pokryte pyłem,  
A przy gościńcu stanęły sędziwe  
Wierzby, by schylić przed Tobą  
Swe złote warkocze.

Tam stodoła drewniana,  
A na niej gniazdo, z którego  
Dochodzi klekot mieszkańca bociana.

W gęstwinie parku do niebios zanosi  
Słowik swą nową arię na dnia powitanie;  
Tu, na cmentarzu prochy ojców naszych,  
Co przekazali dzieciom swoją wiarę.

To tutaj stoją jeszcze chaty  
Pamiętające różne dzieje stare!...  
Czy jest coś bardziej drogiego na świecie?  
Tu życie rozpoczęłam!  
I tu się z nim rozstanę...

## Dokończenie ze s. 1

Po prostu odpoczywam. Zimą nie ma takiej przyjemności w łowieniu.

Jestem w Zarządzie miejscowego Koła Wędkarskiego oraz przewodniczącym Sądu Koleżeńkiego przy Zarządzie Okręgu PZW w Białej Podlaskiej. Staram się też na miarę możliwości poświęcać swój czas, pracy społecznej na rzecz koła i PZW. W Janowie Podlaskim wędkarze to duże środowisko, składki w kole oplaca 205 członków, podejrzewam że drugie tyle wędkuje. Staramy się zarazić taką formą rekreacji młodych ludzi, mamy już pewne sukcesy. Uważam, że takie zajęcie jest lepsze niż butelka piwa w parku.

### Czy w kole są kobiety?

Tak mamy dwie panie, które oplacają składki i mają dużo szczęścia do łowienia. Uważam, że ryby lepiej słuchają kobiet.

### Jakie udało się panu złowić najokazalsze sztuki?

Największe trofea to szczupak 3,80 kg; leszcz 2,60 kg złapane na rzece Bug w okolicach Janowa. Ale takim pierwszym rybim okazem to był 3,5 kg miętus, którego złowiłem w wieku 8 lat w Neplach. Rybę na żyłce ciągnąłem do domu, bałem się sam odczepić z haczyka. Zrobił to ojciec. To przeżycie zachowało się w pamięci do dzisiaj.

### A karpie łowił pan?

Nie łowię karpia, to musi być specjalne wędzisko, zanęta. Mój syn Dariusz łowi karpie, nie tak dawno udało mu się złowić 3,80 kg.

### Jest pan wędkarzem z dużym stażem. Gdzie łowi się lepiej w Bugu czy w Krznie?

Porównanie jest trudne, ponieważ Bug i Krzna to różne rzeki. W Krznie nie spotykało się tak dużych ryb, przeważnie łowilo się płocie i okonie. W Bugu z kolei z wyjątkiem jesiotra i pstrąga można złowić każdy gatunek ryby słodkowodnej.

Wspólnie obu rzekom jest to, że od kilku lat obserwuję spadek ilości ryb. Jest to o tyle niepokojące zjawisko, że rzeki w ostatnich latach są znacznie czystsze niż to bywało dawniej. Pomimo to ryba jest mniej. Dotychczas też nikt nie określił przyczyny sukcesywnego, zauważalnego zmniejszania się ich populacji.

### Prowadzi pan kolekturę totolotka, czy to też swoiste hobby?

Gram tylko od czasu do czasu. Kolekturę prowadzę od dwóch lat, kiedyś była kolektura lotto w Janowie Podlaskim, obecnie ja tym się zajmuję.

### Zdaniem pana dlaczego ludzie grają w totolotka?

## Za wcześnie na podsumowania

W dużej mierze żeby zdobyć pieniądze, co wynika z faktu, że tych pieniędzy ludzie nie mają. Gdyby mieli to grali by dużymi stawkami. Przy kumulacjach jest zwiększona ilość grających, bo każdy liczy na większą wygraną.

### Czy dużo ludzi w Janowie Podlaskim ulega namiętności hazardu?

Nie mogę tego powiedzieć, ponieważ jest to tajemnica handlowa. Ale muszę się przyznać, że nie spodziewałem się, że jest to tak popularna gra. Każda wygrana cieszy, potwierdza też słuszność podejmowania ryzyka, to taka naturalna potrzeba, chyba każdego człowieka.

### Dużo ludzie wygrywają?

Trafiają się w dużego lotka "piątki", dość duże wygrane w multi-lotka, nawet do 2,5 tys.

### Jak pan obserwuje to częściej wygrywają ci co sami skreślają numery, czy ci którzy korzystają z lottomatu?

Tak pół na pół skreśla i gra systemem chyba trafiał. Jednak 60



proc. wygrywających to chyba trafiał.

### Mówił pan o potrzebie ryzyka, spowodowaniu szczęścia, co wobec tego zdecydowało, że podjął pan decyzję o kandydowaniu w ostatnich wyborach samorządowych?

Uważałem, że mogę coś pożytecznego wnieść dla dobra społeczeństwa gminy Janów Podlaski.

Podsumowania swojej pracy w tym samorządzie dokonam pod koniec kadencji, teraz jest na to za wcześnie.

Podsumowanie kadencji to bardzo szeroki temat i postanowiłem rzetelnie się do tego przygotować z myślą przede wszystkim o moich wyborcach.

### Dlaczego za wcześnie, przecież Rada Gminy przygotowuje już ostatni budżet tej kadencji. Przecież pan wie jak trudno zdobywa się pieniądze pozabudżetowe na inwestycje gminne.

Mimo tak krótkiego czasu do końca kadencji, zostało jeszcze dużo do zrobienia. Nie mam się jeszcze czym pochwalić.

### A droga do Zaborka, przecież pan był zaangażowany w

### pozyskiwanie środków finansowych?

Proszę pani, do mnie przychodzi ludzie i mówią, że ta droga nie była potrzebna. Uważam jednak, że jeśli nasza gmina ma aspiracje być gminą agroturystyczną to

powinna zadbać o drogi, wodociągi a więc zapewnić oczekiwany klientom podstawowy standard turystyczny.

Uważam, że droga do Zaborka była konieczna, tak jak jest konieczna do Woroblina. Wnioski dotyczące wodociągu i drogi do Woroblina będę popierał. Zrobię wszystko, aby pozyskać pieniądze na te inwestycje.

### Jak pan ocenia dotychczasowe funkcjonowanie Rady Gminy Janów Podlaski?

Naprawdę uważam, że jeszcze jest za wcześnie na podsumowania. Chętnie porozmawiam na przełomie marca i kwietnia 2002 roku.

Dziękuję za rozmowę:

E. Koziara

# Historia Janowa Podlaskiego

według księdza Henryka Majewskiego /cz.XVII/

**P**rawość charakteru i szlachetność ducha nie przychodzą człowiekowi same z siebie, trzeba je wymodlić i wypracować. Wprawdzie pan **Józef Tereszko** otrzymał od swoich rodziców staranne wychowanie religijne, to jednak on sam w największym stopniu wypracował w sobie zasadnicze cechy dobrego charakteru i nabycia cnót. Podobnie, jak nie opuszczał pracy w zakładzie, tak nigdy nie zaniedbał codziennego pacierza, który odmawiał na kolanach. Tak wspominają swojego ojca jego dzieci: Niedziela dla niego to był dzień niezwykle, "dzień pański", w którym od rana panowała w rodzinie atmosfera świętości. Wszyscy szykowali się na Mszę św., nie było mowy o jakimś sprzątaniu czy innych zajęciach poza koniecznymi. Sam pan Józef najczęściej wybierał się na sumę i brał udział w śpiewach chóru. Często wspominają go śpiewacy, że w starszym już wieku, kiedy na chórze przebywał tylko jako statysta i proponowano Mu by usiadł na ławce z zaproszenia nigdy nie skorzystał. Zawsze stał i mówił niech starzy i chorzy siadają. Te same słowa powtarzał w kościele, kiedy jako blisko wiekowy pan stał pod filarem, a znajomi proponowali Mu miejsce siedzące.

Ulubioną Jego modlitwą był Różaniec, lubił też brać udział w śpiewie godzinek czy psalmów nieszpornych, kiedy to nieszpory stanowiły jeszcze wyłączne nabożeństwo populudniowe w kościołach. Wielokrotnie nawiedzał sanktuaria Maryjne w Częstochowie, w Kodniu, w pobliskiej Leśnej Podlaskiej. Według relacji dzieci pan Józef odznaczał się prawdomównością i nie znosił wszelkiej obmowy i obludy. W Jego rodzinie nie mogło mieć miejsca "nicowanie" ludzie, obgadywanie czy zwykle, płytkie plotkowanie. Gdy kiedykolwiek zaczynał się jakiś "babski sejmik" pan Józef natychmiast go przerywał swoim mądrym veto i wyrażeniem biblijnej maksymy: "nie sądzicie abyście nie byli sądzeni". Dzieci też zgodnie podkreślają Jego dobroć dla nich. To był wzorowy i kochany tatuś mówią, on nas nigdy nie bił, nie karał, wystarczyło nam Jego słowo, Jego spojrzenie czy wyraz twarzy, żeby się stała Jego wola. Dlatego synowie i córki darzyły Go autentyczną miłością aż do śmierci. Wyrazem tej miłości niech będzie

choćby ten fakt, że Jego syn, który opiekował się ojcem w jego starości i ostatniej chorobie, wcale nie czuł się zmęczony przy przeszło stuletnim ojcu, nie czekał Jego odejścia jak to się często w takich wypadkach zdarza. Ale on, silny mężczyzna płakał jak dziecko, gdy przyszedł do kancelarii parafialnej z wiadomością o śmierci ukochanego ojca. Podobne objawy bólu i żarliwej miłości okazywały córki zmarłego.

Jakby drugą rodziną dla pana Józefa była parafia, a kapłanów szanował, jak tego wymagała ich godność. Był dla nich najlepszym przyjacielem i pomocnikiem w każdej potrzebie. Lubił opowiadać o doniosłych wydarzeniach jakie miały miejsce w parafii. Z przejęciem wspominał między innymi o pożarze jaki wybuchł w nocy z 16 na 17 lutego 1927 roku, który strawił gmachy seminarium i zagrażał samej Kolegii. Tylko dzięki ogromnemu wysiłkowi ludzi wraz z księżmi i klerykami do tego nieszczęścia nie doszło. Szczególnym zaufaniem darzył pana Józefa Tereszko rektor Seminarium ks. **Czesław Mularzuk**. Po wybuchu II wojny światowej Jemu powierzył pieczę nad całą swoją własnością, kiedy do Janowa wracały zarówno wojska niemieckie jak i rosyjskie, a dobra seminarium grabiono na wszystkie sposoby, rękoma wrogów jak i niektórych swoich. Ta szlachetna przyjaźń trwała długie lata, aż do przedwczesnej śmierci ks. Mularzuka, która miała miejsce 27 lutego 1951 roku w Siedlcach.

W sto czwartym roku życia przyszła na pana Józefa choroba zapalenie płuc, która w połączeniu z wiekiem sprowadziła śmierć na tego oddanego Bogu i ludziom zacnego człowieka. Ostatnie chwile swego bytowania na ziemi spędził w ciszy i pogodzie ducha, na cierpienia nie skarżył się. Pobożnie i przytomnie przyjął Sakramenty Święte i dnia 21 lutego 1985 roku przeszedł z rodzinnego domu na ziemi do Boga Ojca w niebie, żegnany modlitwą i łzami swoich najbliższych.

Czcimy świętych, których Kościół wyniósł na ołtarze i którym oddaje się kult publiczny ponieważ dokonali wiele widocznych dzieł dobroci, stali się przykładem w swoim życiu. Ale są i tacy święci, którzy są niezauważeni na co dzień, nie dokonali heroicznych czynów, o których by pisano lub wiele

mówiono jedyną ich mocą jednak było permanentne trwanie w Bogu, stan łaski wobec Boga i dobroć wobec ludzi. To są święci nie kanonizowani, niezauważalni, a czasem niezauważeni przez rozkrzyczany świat. Do takich właśnie należał nasz "Wiekowy Apostoł" pan Józef Tereszko.

Ciesz się Matko, Kościele święty, który posiadasz taki ludzi jak on. Gdyby w parafii znalazło się wielu takich cichych Apostołów Dobroci, jakaż byłaby to radość dla duszpasterza, a tym samym i dla samego Chrystusa. Nawet po śmierci takich ludzi niekonsekwentny apostołat działać będzie nadal poprzez uformowane ich potomstwo.

## Wzór człowieka i organisty - Bolesław Okoń

Drugą postacią, której należy poświęcić w moich wspomnieniach słów kilkoro, jest **Bolesław Okoń**, miejscowy organista, przez przeszło pół wieku służący Bogu i ludziom swoim śpiewem i muzyką w parafii. Urodził się jeszcze w XIX wieku dnia 10 czerwca 1897 roku w miejscowości Chełmno. Obowiązki organisty w Janowie zaczął pełnić od 1923 roku, po śmierci swego poprzednika **Władysława Lewińskiego**, pracującego tu gorliwie od 1907 roku i mającego chór wyćwiczony przez siebie, o którym wizytator w roku 1919 powie, że był najlepszy w Diecezji. Młody i ambitny pan Bolesław Okoń, nie chcąc być gorszym ukończył kurs organistyki w Lublinie i zabrał się z entuzjazmem do pracy. Oprócz śpiewu i muzyki kościelnej powierzono Mu prowadzenie kancelarii, którą prowadził wzorowo i pokazowo. Podziw bierze się jak patrzy się na ręcznie, bez żadnych rubryk, spisane akta, długie bo na pół strony papieru kancelaryjnego, wyczelowane śliczną kaligrafią docenia się też wówczas ogrom włożonej pracy przez tego człowieka. Tylko mnisi dawniej zdolni byli do takich mozolnych zajęć. Tym bardziej należy podkreślić tą wspaniałą cechą charakteru Mistra, że do tego żmudnego zajęcia podchodził z niewiarygodną gorliwością wprost z umiłowaniem. /cdn./

Ks. Henryk Majewski



# Jubileusz chóru Janowianie

To było jesienią 1995 roku. Po udanych pierwszych dożynkach gminno-parafialnych, na których występowały zespoły z terenu gminy, Janów Podlaski nie był reprezentowany. Narodził się wówczas pomysł, aby w Janowie powołać chór. Jako radny tamtej kadencji podjąłem to wyzwanie. Udało się zorganizować ponad dwudziestoosobową grupę mężczyzn. Część z nich kiedyś śpiewało w innych chórach, a więc początek nie był najgorszy. Próby pod dyrekcją emerytowanego organisty **Kazimierza Barabasa** odbywały się w Szkole Podstawowej dzięki uprzejmości dyrekcji. Jeszcze przed pierwszym występem chór zaczął się spotykać w Gminnym Ośrodku Kultury. Po roku uszyto nam stroje.

Naszym głównym celem było i jest kultywowanie polskich wartości kulturowych, narodowych i chrześcijańskich.

Na 11 listopada 1995 roku opracowaliśmy 12 pieśni narodowych, legionowych i żołnierskich. Chórzyści ubrani w mundury wojskowe pożyczone od Straży Granicznej dali pierwszy koncert z komentarzem historycznym przy nowo odbudowanych pomnikach ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego i żołnierzy POW. To my pierwsi w Janowie głośno zaśpiewaliśmy zakazane za komuny pieśni "Samotna stój nad Bugiem", "Pierwszą Brygadę"... i wiele innych.

Staliśmy przy tych nowo odbudowanych pomnikach-symbolach, które zniszczył okupant, ale pozostawiły mocne "przedwojenne" fundamenty. Nasza Ojczyzna też była niszczona najazdami, rozbiorami, wykreślana z mapy Europy, ale się odrodziła gdyż fundamenty, które położył Mieszko I w 996 roku przyjmując chrześcijaństwo i kulturę europejską okazały się mocne.

Po roku czasu do chóru męskiego dołączyły kobiety i powstał chór mieszany, który prowadziła **Anna Jakimiuk**, a następnie **Adolf Bartoszek**. W tym okresie koncertowaliśmy w gminie i występowaliśmy w Kobryniu na Białorusi. Mieszkającym tam Polakom śpiewaliśmy kolędy i pastorałki. Ich lzy wzruszenia to najlepsza ocena naszego chóru.

Chór Janowianie przechodził wloty i upadki, był krytykowany w prasie, na pewien czas zaprzestął działalności, ale po ostatnich wyborach nowa pani wójt osobiście zaangażowała się w jego reaktywowanie. Prowadzenia podjęła się nauczycielka muzyki i śpiewu w janowskich szkołach pani **Irena Olichwiruk**. Dzięki jej energii i zaangażowaniu do chóru przyszło dużo nowych ludzi. Próby odbywają się raz w tygodniu. W swoim repertuarze mamy opracowanych ponad 120 pieśni i piosenek. Chór Janowianie uświetnia



wszystkie uroczystości w gminie i nie tylko. Śpiewamy na uroczystościach powiatowych, regionalnych, braliśmy udział w Biesiadach Nadbużańskich w Konstantynowie i Neplach, w Festiwalu Pieśni Maryjnej w Leśnej Podlaskiej, w Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Terespolu, kolędowaliśmy w Białej Podlaskiej i Konstantynowie. Śpiewamy w janowskich kościołach i przykre to... ale też na pogrzebach naszych kolegów z chóru ś. p. **Heni i Kazimierza Jakimiuków**.

10 listopada braliśmy udział w akademii gminnej z okazji Święta Niepodległości wraz z innymi zespołami i chórami prowadzonymi również przez niezmordowaną panią **Irenę Olichwiruk**. W czasie tej uroczystości po raz pierwszy zaśpiewaliśmy "Odeę do radości" fragment finału IX Symfonii jako hymn Unii Europejskiej... czyli idzie nowe! Nasuwa się pytanie czy będziemy śpiewać w przyszłości Gaude Mater Polonia, Bogurodzica..., wszystko to, co nasze polskie. Jaka będzie przyszłość, to od nas i następnych pokoleń będzie zależało.. Integracja z UE niesie pewne zagrożenia.

Chór Janowianie wziął udział 11 listopada w I Przeglądzie Pieśni Patriotycznej w Tucznjej. Wszystkie występujące tam zespoły i chóry oprócz braw otrzymały piękne statuetki z logo przeglądu. Statuetki są miniaturą wzorowaną na pomniku, który stoi w Tucznjej, w miejscu skąd w styczniową noc 1863 roku, mieszkańcy tego zaścianka szlacheckiego i okolice wyruszyli, mimo słabego uzbrojenia, do ataku na garnizon carski stacjonujący w Kodniu. W tym samym czasie w Janowie, oddział powstańców dowodzony przez **Jana Korsaka** wyruszył do ataku na biański garnizon. Póki co w Janowie to wydarzenie historyczne nie jest upamiętnione, chociaż tak nie do końca, to twierdzenie jest

prawdziwe, ponieważ chór Janowianie śpiewa te patriotyczne pieśni, które były śpiewane w tamtych czasach, jak również w czasie I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej, II wojny światowej. W ten sposób czcimy pamięć o tych, którzy oddali życie za wolną Polskę. Jesteśmy im to winni!

Obecnie chór pod kierownictwem pani **Ireny Olichwiruk** śpiewa w składzie: **Waldemar Andruszkiewicz, Jadwiga Andrzejuk, Ryszard Boś, Helena Brojek, Helena Borzemój, Jan Borzemój, Elżbieta Dmitruk, Zofia Dzierzkowska, Jan Gładzki, Antoni Jańczuk, Stanisława Jureczek, Elżbieta Łukaszuk, Zygmunt Markiewicz, Zofia Mironiuk, Tadeusz Nowicki, Zygfryd Omelaniuk, Zofia Paszkowska, Urszula Pasternak, Zygmunt Podskok, Zofia Popis, Marian Paluch, Magdalena Hryciuk, Witold Sadowski, Janusz Tereszko, Agnieszka Wieremczuk, Ryszard Wieremczuk.**

Nieraz po próbie śpiewamy chóralnie "Sto lat" dla koleżanek i kolegów chórzystów-solenizantów. Oni z kolei częstują nas cukierkami a czasem czymś mocniejszym i wtedy śpiewamy "... bo co użyjem to dla nas, bo za sto lat nie będzie nas" co jest zgodne z prawdą. Ale "póki my żyjemy" zostawmy jakiś pozytywny ślad w tej społeczności, w tym naszym sześciowiekowym Janowie, w naszej "małej Ojczyźnie". Niech Janów nie będzie pustynią kulturalną. Tu apel do tych, którzy mają głos, przyjdźcie do nas, "... do tych, którzy śpiewają, bo źli ludzie, żadnej pieśni nie znają...". Nie macie czasu? Umrzeć też nie będzie czasu... Ci co są w chórze znajdują ten czas i nawet dojeżdżają z Buczyc i Bubla - słowa uznania im za to!

Ryszard Boś

# Ksiądz Henryk Majewski

Ksiądz **Henryk Majewski** ur. się 17 stycznia 1914 roku we wsi Mursy parafia Sterdyn - zmarł 3 czerwca 1995 roku w parafii Janów Podlaski.

Rodzice to **Tomasz Majewski i Leokadia** z Barbachowskich.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Sterdyni zgłosił się do Wyższego Gimnazjum Biskupa Podlaskiego czyli do Niższego Seminarium Duchownego. Fakt ten świadczy, że już jako dziecko ks. Majewski czuł powołanie do stanu duchownego. Świadcstwo dojrzałości otrzymał 28 maja 1935 roku i na jesieni rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Janowie Podlaskim. Wybuch II wojny światowej spowodował przerwę w nauce. Dokończył więc studia i przygotowania do stanu kapłańskiego w trybie skróconym w Siedlcach. Tam też w katedrze przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa **Czesława Sokolowskiego** ówczesnego Administratora Apostolskiego Diecezji Siedleckiej.

Jako wikariusz ks. Henryk Majewski pracował w parafiach: Kock, Malowa Góra, Żelechów, Siedlce parafia św. Stanisława, Ryki.

Z dniem 1 października 1945 roku rozpoczął studia na wydziale prawa kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ukończył je w 1948 roku, otrzymując dyplom magistra prawa kanonicznego. Ukończone studia i doświadczenie duszpasterskie pozwala na objęcie przez ks. Henryka Majewskiego pierwszej samodzielnej placówki.

Kuria Diecezjalna mianuje go więc administratorem parafii Grodzisk. Po czterech latach przechodzi do Adamowa na administratora parafii i



dziekana tamtejszego dekanatu. W 1964 roku Ksiądz Biskup przenosi go na stanowisko administratora parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim. Ostatnią parafią księdza Henryka Majewskiego jest Janów Podlaski, gdzie służył wiernym jako proboszcz i dziekan od 1968 roku do czasu przejścia na emeryturę w 1991 roku.

W ciągu życia kapłańskiego był związany z Sądem Biskupim w Siedlcach, gdzie pełnił kolejno funkcje adwokata, promotora sprawiedliwości i obrońcy węzła małżeńskiego. Był także wizytatorem parafii dziekańskich. W dowód uznania ze strony władzy diecezjalnej został mianowany w 1974 roku kanonikiem Kapituły Kolegiackiej

Janowskiej, potem podniesiony do godności prałata tejże Kapituły. W pamięci parafian do dziś ks. Henryk Majewski pozostał jako kanzonidzieja otwarty na ludzi, pracowity kapłan, władający bardzo dobrze słowem i piórem. Cieszył się uznaniem,

szacunkiem i życzliwością parafian. W parafii Janów Podlaski nie ma rodziny, która nie miała by z nim kontaktu - dawał śluby, chrzczył dzieci, towarzyszył w ostatniej drodze, uczył i wychowywał. Zapamiętano jego tolerancję i wielkie przymioty duszpasterskie.

Pogrzeb ks. Henryka Majewskiego odbył się w uroczystość Zielonych Świąt przy udziale licznie przybyłych księży, rzeszy wiernych. Mszę św. koncelebrował ks. Biskup **Wacław Skomorucha**, pochodzący z tej samej co Zmarły parafii, kolega ze szkoły powszechnej, gimnazjum i seminarium duchownego.

/xx/

## Jakub Zdanowski

*Za czyn dla kraju nagrody nie trzeba,  
Gdy duch powstańca w zaświaty odleci,*

*Skreślone nad grobem przepustkę do nieba: Rok 1863!*

**Jakub Zdanowski** znany weteran z powstania styczniowego 1863 roku, urodził się w 1837 roku w Janowie Podlaskim, zmarł 17 listopada 1939 roku w



wieku 102 lat. Został pochowany na tutejszym cmentarzu. Pracował w Państwowej Stadninie Koni, wstąpił do partii Romana Rogińskiego, która

przeganiała Moskali, gdzie się tylko pokazali na terenie Podlasia. Szczęście sprzyjało tej grupie powstańców. W rodzinnych opowieściach pozostało wiele wspomnień z tamtego okresu przekazywanych z pokolenia na pokolenia. Pewnego razu na dziadka Zdanowskiego rzucił się z szablą w rękę officer kozacki, którego on jednak zdołał uprzedzić w ciosie. Innym razem Moskale podpalili stodołę, w której spali powstańcy. Kilku z nich zginęło w płomieniach, jemu udało się wyjść cało.

Za udział w powstaniu styczniowym Jakub Zdanowski był wielokrotnie odznaczany, również przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wnuk Zdzisław Zdanowski przekazał Izbie Pamięci w Janowie Podlaskim mundur, czapkę oraz płaszcz powstańca.

W Janowie Podlaskim dziadek mieszkał przy ul. Nowozabuskiej 37, obecnie jest to ulica Tadeusza Kościuszki 21, gdzie mieszkamy my pra-, prawnukowie Jakuba Zdanowskiego.

Wojciech Sobieszek

# Helena Okoń

Pani Helena z domu Cypel Okoń to rodowita janowianka, która z pełną świadomością wybrała Janów Podlaski na miejsce życia i pracy. Była siłą sprawczą wielu inicjatyw zarówno na płaszczyźnie zawodowej jak i prywatnej. O jej pracy zawodowej i obecności w życiu Janowa Podlaskiego rozmawiałam z panią **Wandą Firsiuk** i **Marią Borsuk**.

Panie są zgodne, że była bardzo życzliwa i uczynna w stosunku do innych. Nigdy obojętnie nie przeszła widząc krzywdę czy trudne problemy. Była wsparciem dla swojej rodziny a

Pracowała i kształciła się - w Leśnej Podlaskiej, następnie w studium nauczycielskim w Warszawie, później studia pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim uwieńczone tytułem magistra. Uczyla i przez wiele lat pełniła funkcję wicedyrektora. Wychowała i wykształciła kilka pokoleń janowiaków.

Helenę poznałam w szkole opowiadała pani **Wanda Firsiuk**, jako wspaniałego pedagoga a potem wicedyrektora. Umiała utrzymać dyscyplinę wśród uczniów a jednocześnie im matkowała.

zdobywała zaufanie zarówno u ludzi wykształconych, zajmujący stanowiska jak też u prostych i biednych. Potrafiła współpracować z różnymi ludźmi, znajdując płaszczyzny porozumienia.

Była ciekawa świata i ludzi, dużo czytała, na bieżąco orientowała się w sprawach politycznych i problemach lokalnych. Prowadziła dom otwarty dla wszystkich, dla siebie nie miała nigdy czasu, ale zawsze znajdowała go dla innych.

Helena miała szerokie grono znajomych i przyjaciół, ja byłam jedną z nich - mówiła pani **Maria Borsuk**.

Miała tyle do zrobienia, całe życie była bardzo oddana szkole i miejscowości Janów Podlaski. Cieszyła się wielkim uznaniem i szacunkiem. Chodziłam z nią do szkoły. Pamiętam w jej bardzo przyjemnym domu rodzinnym, uczyliśmy się do matury. Swoją dom zorganizowała też na jego wzór domu otwartego dla przyjaciół. Mama Heleny pochodziła z Serpelic a ojciec z Janowa. Ona całe życie związana była z Janowem Podlaskim. Nasza znajomość odnowiła się i bardzo zacieśniła, kiedy przeszła na emeryturę. Helena miała tą zaletę, że wszystko notowała i nie była obojętna na to, co się wokół niej dzieje. Pisała historię Janowa Podlaskiego i chyba marzyła, aby Janów odzyskał prawa miejskie. To właśnie ona stała się dobrym duchem zjazdów naszej klasy. Inicjatywa ich organizacji powstała na spotkaniu z okazji 50-lecia istnienia Zespołu Szkół, które odbywało się 16 września 1995 roku. Udało jej się zorganizować cztery spotkania, pierwsze już w 1996 roku, ostatnie w czerwcu 1999 roku. Od początku do końca czuwała nad wszystkim, zawsze podawała swój adres i numer telefonu. Jeździła samochodem i taką pomocą służyła nam wszystkim. Jeśli trzeba było pojechać zawsze jechała.

Ona była jedną z najbliższych moich koleżanek, tak trudno jest pogodzić się z tą śmiercią. Pozostawiła męża **Mieczysława** i dorosłych synów **Arkadiusza** i **Krzysztofa**.

W życiu i pracy pani Heleny Okoń przyświecała myśl, aby ludziom z nią i jej z ludźmi było dobrze. I w pełni ten cel osiągnęła.

/ck/



jednocześnie dla tych wszystkich, którym mogła pomóc. Niezwykle wrażliwa na los dzieci, ludzi ubogich, potrafiła zwrócić się z pomocą do ludzi potrzebujących. Szybko żyła, jej aktywność i umiejętność ogarnięcia różnych sfer życia i aktywności zdumiewała. Zawsze miała czas na to, co jej zdaniem należało zrobić. A plany miała zawsze bogate. Ta śmierć zaskoczyła, tym bardziej wszyscy odczuli Jej brak.

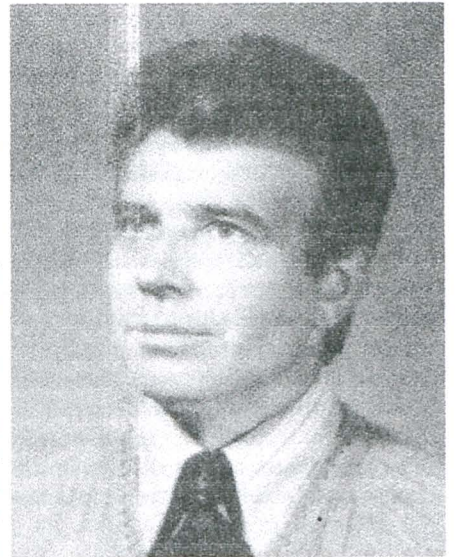
Helena Cypel Okoniowa urodziła się w maju 1934 roku a zmarła 22 grudnia 1999 roku. Szkołę ukończyła w Janowie Podlaskim. Wyboru drogi życiowej dokonała we wczesnej młodości podejmując po maturze pracę w Szkole Podstawowej w Janowie. Mogła rozpocząć studia lekarskie, ale postanowiła zostać wśród swoich.

Odwiedzała rodziny, dużo rozmawiała, pomagała materialnie i zawsze służyła radą. Każdy pracownik szkoły mógł liczyć na jej wsparcie i pomoc, szczególnie dbała o młodych nauczycieli. Kiedy odeszła na emeryturę wyraźnie odczuliśmy jej brak w szkole. Przyjaźniłam się z Heleną bardzo blisko. Do niej można było przyjść o każdej porze i zawsze znajdowała wyjście z różnych sytuacji.

Pomogła mi rozwikłać wiele spraw, za co jestem jej wdzięczna do dziś. Brakuje mi jej, szkoda, że tak szybko odeszła. Miała jeszcze tak wiele do zrobienia. W swoim środowisku była bardzo lubiana, potrafiła każdemu pomóc i nie wstydziła się różnych ludzi, których знаła. Otwarta dla każdego, serdeczna, szybko nawiązywała nowe znajomości i



# Ryszard Ochnik



Ryszard Ochnik urodził się w roku pomyślnie zdał egzamin na Konstancyń w 16.06.1939 roku w Wydział Zaoczny Studium rodzinie chłopskiej. Był jednym z dwojga dzieci **Wacława Ochnika** i Stanisławy z Korniluków. Wacław Ochnik pochodził z Łukowa, był leśnikiem. Matka zajmowała się gospodarstwem domowym i wychowaniem dzieci córki **Haliny** i pięć lat młodszego **Ryszarda**. Ich lata dziecinne przypadły na okres wojny i okupacji, nie były więc beztrudne i radosne. Ryszard Ochnik od najmłodszych lat interesował się przyrodą, obserwował życie ptaków i zwierzęcy leśny. Często z ojcem wyruszał do lasu, od niego przejmował wiedzę o przyrodzie. W czasie okupacji, mając zaledwie 34 lata, ginie ojciec. Śmierć ta była strasznym przeżyciem dla dziecka. Stracił przyjaciela i powiernika swoich dziecięcych marzeń i trosk. W 1946 roku Ryszard rozpoczyna naukę w Szkole Podstawowej w Konstancyń, po jej skończeniu chciał pójść w ślady ojca, jednocześnie spełnić swoje dziecięce marzenie i zostać leśnikiem. Złożył dokumenty do Technikum Leśnego w Hajnówce, wkrótce okazało się, że szkoła ta została zlikwidowana. Wówczas zdecydował się na podjęcie nauki w Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej. Nauka zabierała mu dużo czasu ale mimo to potrafił znaleźć czas na doskonalenie swoich umiejętności sportowych i wyrabianie wysokiej sprawności fizycznej. Reprezentował szkołę w meczach piłki nożnej. Grał w drużynie liczącej się wówczas w powiecie i zajmującej czołowe miejsca. Grywał też w tenisa stołowego i wówczas zrodziło się zainteresowanie tą dyscypliną sportu. Wychowawcą Ryszarda w Leśniańskiej szkole był pan **Stanisław Kempka** nauczyciel, wieloletni dyrektor Liceum Pedagogicznego i Zespołu Szkół Rolniczych, które powstały po likwidacji LP. Stanisław Kempka zmarł w październiku 2002 roku. Egzamin dojrzałości Ryszard Ochnik złożył 6.05.1959 roku i rozpoczął swoją pierwszą pracę pedagogiczną w Szkole Podstawowej w Gnojnie. 21.04.1960 roku został powołany do służby wojskowej, którą odbył w Mińsku Mazowieckim w jednostce lotniczej. 10.04.1963 roku ponownie powrócił do Gnojna. Następnie pracował w Szkole Podstawowej w Zakalinkach. W 1965

Wydział Zaoczny Studium Nauczycielskiego w Chełmie na kierunek wychowanie fizyczne z biologią, co ukończył w 1968 roku. Podczas pracy w Zakalinkach poznał swoją przyszłą żonę **Agnieszkę** nauczycielkę z Janowa Podlaskiego. W 1967 roku rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej w Janowie Podlaskim. Chęć wzbogacenia własnych wiadomości i doskonalenia umiejętności sportowych spowodowała, że w 1975 roku Ryszard Ochnik zdaje egzamin do Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, podczas studiów pracuje w Szkole Podstawowej w Janowie Podlaskim w charakterze nauczyciela wychowania fizycznego. Studentem był ambitnym, sumiennym, rozumiał, że wiedza i umiejętności zdobyte w czasie studiów będą procentowały w dalszej pracy z dziećmi. Pracę magisterską napisał pod kierunkiem doc. dr **Antoniego Olszowskiego** na temat „Rozwój fizyczny i motoryczny chłopców Zbiorczej Szkoły Gminnej w Janowie Podlaskim”. Studia ukończył w 1978 roku uzyskując tytuł magistra wychowania fizycznego. Marzeniem Ryszarda było utworzenie klubu sportowego zrzeszającego młodzież szkolną i pozaszkolną. Cel został osiągnięty 17.12.1976 roku, kiedy to powstał Ludowy Klub Sportowy Janowia. W 1980 roku Ryszard odbył kurs instruktorów tenisa stołowego i od 10.06.1981 roku poza pracą w szkole był instruktorem sekcji tenisa stołowego. Jeszcze w 1981 roku młodzi tenisiści odnieśli pierwsze sukcesy. Latem 1983 roku zaczęły się kłopoty ze zdrowiem Ryszarda Ochnika. W związku z chorobą był zmuszony do odejścia z pracy od września 1983 roku. Bardzo przeżył rozstanie z pracą, z młodzieżą i z sportem. Do końca swoich dni żył nadzieją na odzyskanie zdrowia i powrót do pracy w szkole i klubie sportowym. Jednak choroba okazała się silniejsza. Zmarł 26 sierpnia 1984 roku. Pozostawił po sobie pamięć jako o człowieku życzliwym, wrażliwym, dobrym nauczycielu, wychowawcy i przyjacielu młodzieży. Praca z młodymi ludźmi nigdy go nie zmęczyła, nie znużyła, wręcz przeciwnie pobudzała w nim energię, dawała dużo satysfakcji i zadowolenia. Nauczył młodzież kochać

sport i czerpać z niego radość życia. Rozbudził w nich świadomość potrzeby uprawiania sportu. Rozpoczęta przez Ryszarda praca jest w dalszym ciągu kontynuowana i dołożymy wszelkich starań by pamięć o nim była wciąż żywa a młodzież szkolna i sportowa korzystała z jego doświadczeń. 15 stycznia 1986 roku na zebraniu Zarządu OZTS w Białej Podlaskiej prezes związku **Tadeusz Maziejuk** zgłosił propozycję uczczenia pamięci zasłużonego działacza LZS, instruktora tenisa stołowego i nauczyciela kultury fizycznej poprzez coroczne rozgrywki tenisa stołowego. Propozycja ta spotkała się z aprobatą i w ten sposób ustanowiono Memorial im. Ryszarda Ochnika. Postanowiono rozgrywać memoriały w ostatnią niedzielę września w Janowie Podlaskim. Pierwszy odbył się 28 września 1986 roku i rozgrywany był w dwóch kategoriach wiekowych, wzięło wówczas udział 64 zawodników i zawodniczek. W 1989 roku **Renata Maziejuk** napisała i obroniła pracę magisterską na temat: Wychowanie fizyczne. Sport i turystyka w życiu i działalności Ryszarda Ochnika 1939-1984. Praca została napisana na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej. W zakończeniu tejże pracy czytamy: Sylwetka Ryszarda Ochnika jest wzorem działacza ruchu sportowego, wzorem prawdziwego nauczyciela wychowania fizycznego. Jest wiele czynników uzasadniających popularność jego osoby, zarówno w znaczeniu działalności społecznej, osiągnięć instruktorskich i nauczycielskich, jak również jego postawy w pracy w stosunku do bliskich, kolegów i młodzieży.

Jarosław Dubisz

**Olimpia Pielach**  
**Matko Moja**

Matko Moja, Której od lat nie mam!  
Matko, Która płaszczem swym przykryła ziemią!  
I, chociaż wstąpiłaś w inną czasów wieczność,  
Zawsze Twoją postać widzę koło siebie:  
W każdej próbie życia i w każdej potrzebie:  
Gdy choroba powala, przyniata cierpienie,  
Tak, jak dawniej, czużcie serca Twego drżenie!...  
Pragnę, byś była szczęśliwą u Boga,  
Byś Go tam spotkała Matko Moja Droga.  
Otrzymała w zaświatach świetliste zbawienie!  
Mnie zaś dalej w tym życiu udzielaj pomocy,  
Do dźwigania krzyży, bym miała dość mocy.  
Dłoń Twoja i Serce niech mnie dalej strzeże,  
Dopóki mnie Ojciec Do Siebie nie zabierze...

**Maria Ochnik**  
**Listopad**

Spadł ostatni już liść  
A wiatr hula w oddali  
Niebo chmury przykryły  
Mała lampka się pali

Ludzie stoją w zadumie  
Nad grobami najbliższych  
Słońce z chmur się przedziera  
Mała lampka się iskrzy

Tym co z nami żyli w radości  
Co kochali, pragnęli opieki  
Niech ta lampka nas z nimi jednoczy  
Niech im płonie przyświeca na wicki

Oni od nas na zawsze odeszli  
A w pamięci wciąż pozostali  
Mała lampka nad nimi się pali  
A wiatr hula i szumi w oddali

Pomódlmy się za nich szczerze  
W skupieniu głębokiej ciszy  
Niech lampka cichutko płonie  
Bóg naszą modlitwę słyszy



# GDZIE LEŻĄ WSZYSCY SWOI

... Wszystko, co nam jest miłe zimny grób zamyka,  
Giną zaszczyty, wielkość i sława imienia,  
Skoro śmierć nieubłagana, ten anioł zniszczenia,  
Żelaznym swym ramieniem serc naszych dotyka.

Gminna Biblioteka Publiczna i Sekcja Turystyczna przy Gminnym Ośrodku Kultury w Janowie Podlaskim opracowali informator o miejscowym cmentarzu rzymskokatolickim. Celem tej pracy było zebranie bogatego materiału fotograficznego, przedstawiającego stan zabytkowych grobowców. Czas pozostawia swój niszczący ślad, postanowiono zachować w pamięci i nie tylko ... zabytkowe krzyże i nagrobki. 1 i 2 listopada na cmentarzu odbyła się kwesta mająca na celu zebranie funduszy na rzecz ochrony zabytkowych nagrobków. Zebrano 851,83 zł.



Do schyłku XVIII wieku cmentarze stanowiły z reguły niewielkie obszary przykościelne. Sobór 1059 roku nakazywał w czasie budowania kościołów zostawiania wokół nich przestrzeni grzebalnej o szerokości do 60 kroków. Możni tego świata grzebani byli w kryptach kościołów i grobowych kaplicach. Cmentarze przedstawiały się ubogo, na nich były zazwyczaj płytkie i nikt o nie dbał.

Nie zawsze stawiano krzyże ani nie umieszczano żadnych inskrypcji, jeśli już to na murze

cmentarnym bądź na ścianach kościoła.

Cmentarz w Janowie został założony na początku XIX wieku, jako rzymskokatolicki i greckokatolicki. Od 1875 część unicką zajęły groby obrządku prawosławnego, po 1919 roku cmentarz stał się tylko rzymskokatolicki. Trzy hektarowy cmentarz położony jest przy drodze do Hołodnicy, ogrodzony pełnym murem kamienno-ceglanym. Przy głównej alei jest kaplica św. Rocha z drugiej połowy XIX wieku. (GOK)



**W** Gimnazjum im Jana Pawła II w Janowie Podlaskim w związku ze Świętem Zmarłych pani **Iwona Andruszkiewicz** zorganizowała konkurs literacki, którego myślą przewodnią były słowa ks. Jana Twardowskiego "Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą...". Na konkurs wpłynęło wiele prac. Forma wypowiedzi była dowolna, ale młodzież najczęściej wyrażała swe odczucia w lirykach. Jury w składzie: **Iwona Andruszkiewicz, Anna Danieluk, Katarzyna Smolińska** oceniło prace i ustaliła werdykt: I miejsce **Dorota Wawryniuk** kl. II d, II miejsce **Marcin Urbańczuk** kl. I a, III miejsce **Małgorzata Jańczuk** kl. II d i **Aleksandra Zbucka** kl. I a. Uczniowie otrzymali nagrody książkowe, wręczone im w czasie trwania apelu szkolnego. Życzymy im dalszych sukcesów literackich.



# Śpieszmy się kochać ludzi

**Dorota Wawryniuk**  
Miejsce wspomnień

*Każdy zauważa  
jakiś cudny blask  
jak dłoń jasna  
kryje się w twarzach  
widząc miliony znicze  
na grobach stojące  
płomienie tklive  
serca ludzi wzruszające  
złocistą jesień  
co chłód przynosi  
i to miejsce wspomnień  
owiane w dobroci*

Zmieni się

*Groby pokryte liśćmi,  
kwiaty powiędłe w wazonie,  
z roku na rok widzimy to samo.  
Lecz przychodzi dzień,  
kiedy wszystko się zmienia,  
to Dzień Zmarłych,  
dzień bólu, żalu i cierpienia.  
Mówimy wtedy szkoda,  
że w codziennym życiu  
nie doceniliśmy tego,  
co było dla nas najcenniejsze.  
Życie jest krótkie,  
powiedział ktoś kiedyś...*



**Małgorzata Jańczuk**  
Dzień zmarłych

*Cicho zaszumiały gałęzie drzew  
pieśń unarłym.  
Wiatr omiata suche liście z mogił,  
to nadszedł Dzień Zmarłych.  
I trzeba się śpieszyć na cmentarze,  
aby się za nich pomodlić  
i spojrzeć w bliskich twarze*

**Aleksandra Zbucka**  
Ich pamięci

*Czas mija, wszystko się zmienia  
Oni odeszli wcześniej  
Żyją w naszych wspomnieniach  
w naszej pamięci wiecznej.  
Kiedy wybija ta godzina  
i powiesz: "Zegnaj Babciu!"  
Dziś fotografia przypomina  
Naszych dawnych przyjaciół!  
O przodkach tata opowie  
są przed Pana obliczem...  
Połóż swe kwiaty na grobie  
I zapal pamięci znicze.*

**Małgorzata Jańczuk**  
Zaduma

*Gdy opadają liście  
i zaczyna się listopad,  
odwiedzamy groby naszych  
bliskich,  
zapalamy znicze...  
Wszystko po to,  
aby odczuć ich obecność,  
zachować w naszych sercach  
wspomnienia,  
pogrążyć się czasem w zadumie,  
spotkać się z nimi w marzeniach.*

W dniu 20 października członkowie Koła PZW w Janowie Podlaskim wykonali jesienne prace porządkowe przy zbiornikach Kozioł oraz Zaborek. Opróżniono kosze, pozbierano śmiecie, które pomimo rozstawionych koszy trafiło za wały. W pracach tych wzięło udział 8 członków Koła. Zebrano łącznie 10 worków śmieci, które trafiły na wysypisko.

Jesienne sprzątanie było doskonałą okazją do oceny zasadności ustawienia pojemników na śmiecie przy

zbiornikach. Wykazało, że decyzja o czystości wody, otoczenia, dlatego podejmowania przez nas była słuszna. Większość śmieci ustawiliśmy pojemniki na śmiecie, sprzątania terenu przy zbiornikach, trafia do pojemników, jednakże są za wywóz których płacimy. Koledzy ci negocjują jego cel,



# Jesienne porządki

I mankamenty. Do nich należy Natomiast sprzątanie wykonujemy twierdząc, że oni nie śmiecieli więc zaliczyć fakt, iż niektóre społecznie, poświęcając swój nie będą brali udziału w sprzątaniu. pojemniki napełniane były wolny czas, aby wam i nam pobyt Przestrzegam przed tego rodzaju odpadkami przynoszonymi z nad wodą nie kojarzył się postawą, bo nie jest ważne kto domu - obierkami, szkłem, wysypiskiem. Prosimy raz jeszcze, rzucił papier, ważne jest kto go pampersami, starymi garnkami. aby nie wykorzystywać naszych podniósł, świadczy to bowiem o Wybaczcie Państwo! wędkarze na pojemników do pozbywania się kulturze i wychowaniu. Poddaje to rybacz tego nie używają! odpadów z gospodarstw ich rozważcie. Jednocześnie chciałbym poinformować, że w My wędkarze również żyjemy w domowych. Innym istotnym chciałbym poinformować, że w tej samej rzeczywistości, mankamentem jest niestety brak, roku bieżącym członkowie Koła PZW w Janowie Podlaskim



Przez trzykrotnie sprzątali teren przy zbiornikach Kozioł i Zaborek. Składam podziękowania pracownikom Urzędu Gminy w Janowie Podlaskim a w szczególności pani **Teresie Ruszkowskiej** oraz moim kolegom wędkarzom, za ich ogromny wkład w utrzymanie porządku nad wodą. Dziękuję **Robertowi Rogulskiemu, Leoncjuszowi Kozaczukowi, Wojciechowi Syrokoszowi, Jarosławowi Bujanowi, Janowi Kusznerczukowi, Witoldowi Denkiewiczowi, Maciejowi Kublikowi.**

dokładnie wiemy ile kosztuje m i m o s z e r o k i e g o życie, jakie są opłaty i za co. I rozpropagowywania wiedzy dlatego zwracamy się z apelem do ekologicznej i szacunku dla mieszkańców o wzajemne przyrody ze strony niektórych z poszanowanie. Nasze hobby to naszych kolegów. Bo jak można łowienie ryb, staramy się aby nazwać wrzucanie do wody pobyt nad wodą uczynić jak plastikowych butelek, chowanie najprzyjemniejszym. Dbamy o ich w szuwały i krzaki a w chwili

Prezes Koła PZW  
**Lidostaw Starostka**



# Nie tylko zbiorniki

Zarząd Koła PZW w Janowie Podlaskim zorganizował w dniu 3 listopada sprzątnięcie rzeki Bug na odcinku od miejscowości Piaski-Kamienne do miejscowości Woroblin - Końska Plaża. Akcję sprzątnięcia udało się przeprowadzić dzięki uprzejmości Dyrekcji Stadniny Koni, a w szczególności pana **Zdzisława Matyi**, który zapewnił transport, ciągnik

podziękowania. Rozpoczęliśmy zbiórkę o godz. 9. przy sklepie wędkarskim Adama Sapichy skąd samochodami udaliśmy się do miejscowości Piaski, gdzie podzieliliśmy się na grupy, obejmując sprzątnięciem parę kilometrów brzegu rzeki Bug. To co zastaliśmy zalamano nas a jednocześnie zmobilizowało do wysiłku - zebraliśmy

rybna, bez puszek, plastików, butelek. Na koniec garść refleksji: Na początek wędkarze... nie, nie wędkarze, pseudo-wędkarze, nieliczna grupa, ale jakże szkodliwa. Łowić ryby, nie wracać do domu "o kiju", to ich cel a cel uświęca środki - w ten sposób rozgrzeszają się z klusownictwa przy pomocy wędek, sznurów i śmieci. Śmieci, które muszą zostać nad rzeką, bo jakimś cudem nie zmieściły się w torbie. Gdy jechali na ryby było na to wszystko miejsce: na napoje, puszki z kukurydzą, worki plastikowe z zanętą. W drodze powrotnej puste opakowania są niepotrzebne, nie mieszczą się w bagażnikach samochodów, torbach wędkarskich. Pewnie nałowili tyle ryb, że zabrakło miejsca? Akurat to śmieciarze. Tych powinniśmy eliminować, to oni wyrabiają nam złą opinię, ale nie tylko my powinniśmy z nimi walczyć, są instytucje bezpośrednio do tego powołane. Na terenie gminy funkcjonuje kilka takich instytucji, część z nich ma bardzo szerokie uprawnienia i mogłaby to robić. Ale co z tego, zwykle tłumaczą się one ważniejszymi sprawami, brakiem pieniędzy na paliwo. A przecież niektóre, powołane są do ochrony przyrody, a inne mają w obowiązkach zachowanie porządku. Niestety, tak to wygląda, jeżeli nie zrobimy porządku sami, to oni nam w tym nie pomogą. Nie mają czasu!? Oglądając spustoszenia jakich dokonuje człowiek, zastanawiamy się czy



z przyczepą. Dzięki temu mogliśmy objąć sprzątnięciem tak duży odcinek brzegu rzeki. Jak zawsze nie zawiodła też duża część członków Koła, którzy poświęcili swój wolny czas. Szczególne uznanie należy się tym, którzy udostępnili prywatne pojazdy - **Tadeuszowi Carukowi, Rafałowi Brzezińskiemu, Janowi Kusznerczukowi, Adamowi Sapicha**. Dzięki temu nie było kłopotu z dojazdem w rejon sprzątnięcia.

Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o pomocy udzielonej nam przez Zarząd Okręgu PZW w Białej Podlaskiej skąd przyjechało 7 naszych kolegów, aby wspomóc nas w tej akcji. Byli to: **Józef Bąk** wiceprezes ds. zarybiania i ochrony wód, **Tadeusz Kukawka** wiceprezes ds. sportu, **Krzysztof Mejer** skarbnik Okręgu, **Marian Leszczyński** członek Prezydium Okręgu, **Janusz Holownia** Komendant Społecznej Straży Rybackiej, **Józef Czarnacki** i **Michał Reda** strażnicy Społecznej Straży Rybackiej. W sprzątnięciu wzięli również udział: **Łukasz Rynkiewicz, Tomasz Struk, Mirosław Bujan, Marcin Brzeziński, Zdzisław Chomiuk, Henryk Chomiński, Krzysztof Żuk, Jarosław Bujan, Stanisław Juszcuk, Czesław Ciura, Robert Rogulski, Robert Jasiński, Marek Brzeziński, Tadeusz Koziol**. W wszystkim uczestnikom akcji składam serdeczne

przyczepę ciągnikową śmieci. Jest to przykre, część tych śmieci zostawiliśmy my wędkarze. Każdy z nas zadawał sobie zapewne pytanie, ile jeszcze czasu upłynie zanim to się zmieni. Jednak kończąc byliśmy dobrej myśli, przy poprzedniej akcji na zbiornikach było nas 8 teraz 26 a więc - chyba będzie lepiej.



Mamy nadzieję, że w końcu nasi koledzy Wędkarze zrozumieją, że nie należy do przyjemności łowienie ryb na śmietniku - a do takiego stanu doprowadzili na niektórych odcinkach rzeki Bug. Nie wierzyć? Zapraszamy na następną akcję sprzątnięcia rzeki Bug - zobaczycie i uwierzycie. Uwierzycie również, że może być inaczej. Przy niedużym nakładzie pracy, rzeka może wyglądać inaczej, tak jak kiedyś - jak w latach naszej młodości - czysta-dzika i

warto dbać o przyrodę, o rzekę. Warto, naprawdę warto. Dla naszych dzieci - o ostatnią dziką rzekę w Europie, nasz Bug, trzeba dbać. Ręce opadają, nieprawda, nie opadają, o tym trzeba głośno mówić i będziemy mówić i robić swoje. Kiedyś to się zmieni, może jutro, może pojutrze - kiedyś. Tylko czy my wtedy będziemy.

Prezes Koła PZW  
**Lidosław Starostka**

Dzisiaj wieczór andrzejkowy kojarzy się z magią, wróżbami i oczywiście wspaniałą zabawą. Ponoć to doskonały czas, sprzyjający magicznym obrzędom, pozwalającym na odkrycie przeznaczenia.

W tradycji ludowej, wbrew powszechnemu przekonaniu Andrzejkę to bardziej wieczór towarzyski niż magiczny. I o tym rozmawiałam z paniami **Marią Ochnik i Haliną Łukijaniuk** w Jakówkach. Panie są członkiniami znanego na Podlasiu ludowego Zespołu Śpiewaczego, który powstał w 1969 roku z inicjatywy **Janiny Nowickiej**. Dzisiaj zespół tworzą gospodynie z wsi Jakówki i Peredyło: **Maria Ochnik, Halina Łukijaniuk, Zofia Nitychoruk, Danuta Hryciuk, Maria Harmida, Regina Łukijaniuk, Zofia Czurak**. Mają na swoim koncie liczne sukcesy lokalne, regionalne i krajowe, kilkakrotnie bowiem

widzę wszystkiego po trochę zabawy, /chachlaku/ też i to tak ładnie nam wróżb, biesiadowania. Najważniejsze jednak, że jest powód do spotkania i zespole śpiewają dziewczynki nasze młodzi ludzie tak jak kiedyś my cieszą się na ten wieczór.

Nie znam andrzejkowych pieśni, kiedyś sama napisałam piosenkę „Wieczór andrzejkowy”, którą nasz zespół śpiewa. Każdy się dopytywał o pieśń a takiej nie pamiętałam, trzeba było więc napisać.

**Wieczór andrzejkowy: W ten jesienny wieczór/ Wieczór andrzejkowy/ To wszystkim młodym dziewczynom/ On zawraca głowy./ I tego wieczoru/ Panny się zbierają/ Czynią one dawne wróżby/ Męża wybierają./ Liczą one gwiazdy/ Na wysokim niebie/ I tego kogo kochają/ To proszą do siebie./ A młode chłopaki chętnie przyjeżdżają/ Oświadczyć się tej dziewczynie młodej/ Co kochają./**

Zespół śpiewaczy z Jakówek wybiera się na andrzejkowe spotkanie do Leśnej

przekazać tradycje, podzielić się duszą.

Repertuar zespołu jest bardzo bogaty. Oprócz pieśni ważną częścią są zachowane obrzędy ludowe. Zespół z Jakówek przedstawiał sobótki, odwiedziny, kisenie kapusty, krakowiaka obrzęd bożonarodzeniowy, Matki Bożej Gromnicznej i Święte Wieczory.

Święte Wieczory to dawniej czas przeznaczony na przeproszenie i pojednanie. Mieszkańcy Jakówek i wielu innych wsi nadbużańskich w okresie od Bożego Narodzenia do Nowego Roku spotykali się u sąsiadów, zapraszali do siebie, aby wspólnie zjeść kolację „gościńować się” jak to dawniej mówiono, rozmawiać, śpiewać, ale

## Andrzejki i inne tradycje

występowały na festiwalach w Kazimierzu. Artystyczne wyjazdy były przyczyną skompletowania podlaskich strojów ludowych, które do dzisiaj im służą. Kobiety same tkwały na krosnach spódnice i zapaski, buty bluzki, serdaki ufundował im w 1981 roku Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych.

Pani **Maria Ochnik** o tradycjach andrzejkowych tak opowiadała: - *Dzisiejsze Andrzejki to pretekst do towarzyskiego spotkania. I dawniej też tak było. Ale, kiedy młodzi z danej wsi spotykali się to dziewczyny, kołowrotki, druty brały. Pośpiewało się, wróżyło z tego co było pod rękę wyciągałyśmy ze snopka słomę, która najdłuższe źdźbło wyciągnęła najszybciej za mąż wyjść miała. Lano wosk przez klucz i z kształtów odczytywano przyszłość. Zbieraliśmy do kopańki /drewniana podłużna misa/ po jednym bucie. Wszystkie podrzucaliśmy i czyj najszybciej wypadł ta też szybko za mąż wyjść miała. Dziewczyna wybiegała na dwór, obejmowały sztachety i liczyły kawaler, wdowiec. Albo nasłuchiwały szczekania psa, gdzie się odezwał to z tej strony miał nadejść kawaler. To wszystko traktowaliśmy jako dobrą, wesołą zabawę, pół na pół poważnie. W każdej wsi było inaczej, ale za naszej młodości to telewizji nie było, więc każdy powód młodych ludzi do spotkania był pożądanym. Później coraz większą wagę przykładano do wróżb, znikły kołowrotki. Wróżono, śpiewano, bawiono się. Teraz jak patrzę na spotkania andrzejkowe to*

Podlaskiej 1 grudnia. W swoim występie panie przewidziały jedną wróżbę: Może ze snopkiem słomy zastanawiały się, ale dzisiaj już i takich snopków, wiązanych powrósem nie ma. Jeszcze pomyślą. Śpiewać będą „Wieczór Andrzejkowy” i

dwie inne piosenki: - **Już lato przeminęło/ jesień się zbliżyła/ a młoda Kasiuleńka/ Jasiieńka lubiła/ Jasiuleńka lubiła/ Jasiieńka kochała/ za swoim Jasiuleńkiem/ oknem wyglądała./ Nie wyglądać Kasiuleńko./ przyjdę na Andrzeja/ bo Andrzeju to dla dziewczyn/ jedyna nadzieja./ W andrzejki Kasiuleńka przed wrotami czeka./ już Jasiuleńko idzie do niej się uśmiecha./ Dzisiaj to Kasiuleńko, wieczór andrzejkowy,/ przed twoją matuleńką pochylmy swe głowy./ Niechaj twoja matuleńka nas pobłogosławi./ a w Boże Narodzenie wesele wyprawi./**

Dawniej kobiety na wsi wspólnie przedły, spotykały się na darcu pierza mówiły panie. Pracy zawsze towarzyszył śpiew. Z dawnych lat nie pamiętały, aby tylko śpiewały, ręce musiały być zajęte.

W zespole spotykamy się w zależności od potrzeb. Kiedyś w wiejskiej remizie, teraz po domach mówiła pani **Halina Łukijaniuk**. W czasie tych spotkań z **zakamarków pamięci** przychodzą melodie i słowa z młodości a nawet dzieciństwa. Każdej porze roku, świętom, weselom, chrzcinom towarzyszą pieśni. Dużo tego mamy i chętnie śpiewamy. Po prostu

przede wszystkim przeprosić się i pogodzić jeśli w mijającym roku były kłótnie, swary, ktoś zrobił komuś przykrość. Nie wolno było w nowy rok wnosić skrywanej złości, żalu, pretensji do ludzi.

Panie wspominając częste wyjazdy są zgodne, że kiedyś było inaczej - mówią. Chciało się jeździć, śpiewać, spotykać. Czas ten wszystkie wspominają bardzo miło. Pani **Maria Ochnik** zgromadziła pokaźną dokumentację w postaci zeszytów zapisanych pieśniami, przyspiewkami, piosenkami, obrzędami ludowymi; artykułów prasowych, plakatów, informatorów Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu, plakatów i zdjęć. Nie mniej ważna jest też jej twórczość, pisze wiersze, piosenki inspirowane przyrodą, kulturą ludową i życiem na wsi.

Kultura ludowa jest niepodważalnym dowodem, że każdy człowiek ma w sobie potrzebę kultywowania i rozwijania piękna. Mieszkańcom wsi dostęp do kultury intelektualnej był utrudniony czy wręcz niemożliwy. Stworzyli więc własną, nie mniej bogatą, o czym świadczy fakt, że dzisiaj inspirowane różnych artystów. To skarbiec, z którego cały czas czerpie się pełnymi garściami. Wieś Jakówki nosi nazwę od imienia dawnego właściciela ziemi i dworu **Jakuba**. Starsi ludzi pamiętają, że używano też nazwy **Jakubki**.

Ewa Koziara

W Janowie Podlaskim 6 października odbyła się pierwsza w powiecie bialskim, tegoroczna gonitwa za lisem z okazji świętego Huberta. Konie i jeźdźcy na janowskich błoniach to zawsze widowiskowy i porywający pokaz

Organizowany już tradycyjnie przez **Macieja Falkiewicza**, którego w Janowie Podlaskim nie trzeba nikomu przedstawiać, ścigał jak zwykle liczne grono amatorów tego, nadal elitarnego sportu, jakim jest jazda konna.

# Hubertus

w reżyserii **Macieja Falkiewicza**. Hubertus jest ukoronowaniem Sezonu myśliwskiego, formą pielęgnowania tradycji i popularyzacji jeździectwa.

Przyjechał prof. **Stanisław Baj**, **Marek i Marcin Dzwonkowsy** artyści plastycy, **Anna Dębska** znana rzeźbiarska, **Magdalena Szyszkowska** malarka z Lublina,



**Tomasz Pieczyński** autor licznych publikacji książkowych na temat koński, **Michał Maciejewski** i liczni jeźdźcy z Siedlec, Kostomłot, Wyszkowa, Warszawy, Zalesia, Lublina. Konie były z hodowli prywatnych, co jeszcze kilka lat temu stanowiło swoistą sensację Tegorocznego lisa - schwytała amazonka z Białej Podlaskiej **Agnieszka Kolek**. Jechała na **Adelajdzie** klaczy rasy wielkopolskiej należącej do **Andrzeja Hipsza**.

Maciejowi Falkiewiczowi w organizacji imprezy pomogli GOK, Urząd Gminy, firma dealerska z Siedlec i tacy jak on pasjonaci.  
ek Foto: **A. Machnowski**



## Przetargi i inwestycje

Ogłoszono w Biuletynie Zamówień Publicznych przetarg nieograniczony na I etap budowy wodociągu do Werchlisia o długości 5,681 km z 43 przyłączami.

- Rozstrzygnięto przetarg na opracowanie projektu budowlanego hali sportowej w Janowie Podlaskim.

Przetarg wygrała firma "Eko-projekt", Biuro Projektowe w Białej Podlaskiej ul Prosta 7, za kwotę 26.840 zł. Lokalizacja hali sportowej przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Janowie Podlaskim.

- Oddano do użytku odcinek chodnika z kostki brukowej, o długości 300 mb przy ul. Siedleckiej oraz przy ul. 1 Maja na odcinku 123 mb, ustawiono krawężniki zabezpieczające przed spływem wody i zalewaniem prywatnych nieruchomości.

- Wykonano i oddano do użytku utwardzoną drogę o nawierzchni asfaltowej do Zaborka o długości 543 mb.

- Zakończono budowę sieci cieplnej i modernizację instalacji c.o. w budynku Szkoły Podstawowej w Janowie Podlaskim. Budowa była związana ze zmianą systemu ogrzewania z tradycyjnego na olejowe i polegała na budowie kanału c.o., wymianie starych rur na preizolaty, założeniem nowych grzejników c.o. i wymianie starych rur wewnętrznych w budynku szkoły. W wyniku tej inwestycji Szkoła Podstawowa i Gimnazjum zostały włączone do kotłowni olejowej c.o. w budynku GOK.

/ug./

## Zjazd Powiatowy OSP

W Białej Podlaskiej 24 października 2001 roku odbył się II Powiatowy Zjazd Związku OSP RP na którym podsumowano działalność za okres 1999-2001 i dokonano wyboru nowych władz powiatowych Związku: Zarządu Powiatowego, Powiatowej Komisji Rewizyjnej, delegatów na Zjazd Wojewódzki.

W zjeździe udział wzięli przedstawiciele gminy Janów Podlaski: **Anatol Murawski**, **Jerzy Michałowski**, **Jacek Sobczuk** delegaci wybrani na zjeździe powiatowym oraz **Bożena Nowicka** wójt gminy, **Wiesław Wawryniuk** Komendant Gminny Straży, **Ryszard Rogulski** Naczelnik OSP Janów Podlaski.

Zasłużeni działacze Związku zostali odznaczeni wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Z naszej gminy odznaczeni zostali:

**Wiesław Wawryniuk** "Srebrny Krzyż Zasługi",  
**Ryszard Rogulski** "Brązowy Krzyż Zasługi",  
**Bożena Nowicka** "Odznaką za Zasługi w Ochronie Przeciwpożarowej"

Do składu Zarządu Powiatowego Związku OSP z gminy Janów Podlaski weszli: **Anatol Murawski**, **Jerzy Michałowski**.

/ww./

# Zgadnij! Kto To?

Kto pierwszy zgłosi się do Gminnego Ośrodka Kultury i odpowie na pytanie - kto jest na zdjęciu, otrzyma w nagrodę - książkę.

Na zdjęciu w konkursie fotograficznym 9(17) wrzesień była **Wiesława Tur**.

Zapraszamy **Anitę Siedlecką** do Gminnego Ośrodka Kultury po odbiór nagrody.



## OFERUJE:

- materiały budowlane
  - materiały izolacyjne
  - stal budowlaną
  - pokrycia dachowe
  - chemia budowlana (kleje, gładzie)
  - rury, profile, blachy
  - materiały wykończeniowe wewnątrz (panele, płyty)
  - wiele innych
  - sprzedaż ratalna bez żyrantów
  - usługi transportowe
  - szeroki asortyment
- Konkurencyjne ceny.**

Zapraszamy pon - sob. 8:00 - 20:00

**P.H.U. "KAMI"**  
21-505 Janów Podlaski  
ul. Podborna 9  
tel. (083) 341-21-69  
kom. 0607-05-48-65



## Ekspresowa NAPRAWA PROTEZ

**PRACOWNIA PROTETYCZNA**  
**Wojciech Polewicz**

**JANÓW PODLASKI**  
**OŚRODEK ZDROWIA**  
ul. BRZESKA 16



(WEJŚCIE Z TYŁU BUDYNKU)  
**PONIEDZIAŁEK, ŚRODA, PIĄTEK**  
od godz. 10<sup>00</sup> do godz. 15<sup>00</sup>

## GABINET

KOSMETYKI NATURALNEJ

Oferuje wiele atrakcyjnych zabiegów kosmetycznych.

Co miesiąc nowe promocje cenowe.

Janów Podlaski  
ul. Parkowa 11 (przy skwerze)  
tel. 341 23 16

## Gminna Biblioteka Publiczna w Janowie Podlaskim

zaprasza

wszystkich zainteresowanych dobrą książką

### Można kupić:

- Adam Naruszewicz - materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego w dniu 4 maja 2001 r.

- zbiory poezji ks. J. Twardowskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, Franciszka Karpińskiego

- i wiele innych  
serdecznie zapraszamy w godzinach pracy biblioteki



## Październik

Już żurawie odlatują  
Płoną w polu już ogniska  
Dzień jest krótszy a noc długa  
Bo już jesień do nas przyszła  
A w kapliczkach na rozdrożach  
Matka Boża wciąż spogląda  
Już październik moje dzieci  
I modlitwy od nas żąda



W rękach trzyma swój różaniec  
I spogląda miłym wzrokiem  
Ona zawsze będzie z nami  
Idziemy do niej usnym krokiem

Matko ratuj naszą Polskę  
Matko obdarz nas łaskami  
My będziemy ci dziękować  
Matko nasza modlitwami



Maria Ochnik